

## **Benedykt XVI: Odnówmy wiarę w rzeczywistą obecność Chrystusa w Eucharystii**

Św. Jan Maria Vianney zwykł mawiać do swoich parafian:

«Przystępujcie do komunii... To prawda, że nie jesteście tego godni, ale tego potrzebujecie». Świadomi, że nie jesteśmy godni z powodu grzechów, ale potrzebujemy karmić się miłością, którą Pan daje nam w sakramencie Eucharystii, odnówmy tego wieczoru naszą wiarę w rzeczywistą obecność Chrystusa w Eucharystii. Tej wiary nie należy uważać za coś oczywistego! Dziś także w łonie Kościoła istnieje niebezpieczeństwo ukrytej sekularyzacji, której przejawem może być formalny i pusty kult eucharystyczny, celebracje bez owego zaangażowania serca, wyrażającego się w czci i szacunku dla liturgii — mówił Benedykt XVI w homilli podczas Mszy św. w uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa.

*To jest Ciało moje (...), to jest moja Krew  
Mk 14, 22-25*

Drodzy bracia i siostry!

Te słowa, które Jezus wypowiedział podczas Ostatniej Wieczerzy, powtarzane są za każdym razem, kiedy ponawiana jest Ofiara eucharystyczna. Usłyszeliśmy je przed chwilą w Ewangelii św. Marka, a dziś, w uroczystość Bożego Ciała, rozbrzmiewają ze szczególną mocą.

Kierują one naszą myśl ku Wieczernikowi, pozwalają na nowo przeżyć duchowy klimat owej nocy, kiedy to Pan, świętując Paschę ze swoimi, antycypował w misterium ofiarę, która miała się dokonać następnego dnia na krzyżu. Tak więc ustanowienie Eucharystii jawi się nam jako antycypacja i zaakceptowanie przez Jezusa swej śmierci. Św. Efreem Syryjczyk pisze na ten temat: W czasie wieczerzy Jezus sam złożył siebie w ofierze; na krzyżu został złożony w ofierze przez innych (por. Inno sulla crocifissione [Hymn o ukrzyżowaniu], 3, 1).

«To jest moja Krew». Jest tu wyraźne nawiązanie do ofiarniczego języka Izraela. Jezus przedstawia samego siebie jako prawdziwą i ostateczną ofiarę, w której urzeczywistnia się ekspiacja za grzechy, która w obrzędach Starego Testamentu nigdy w pełni się nie dokonała. Po tej wypowiedzi następują dwie inne, bardzo znaczące. Przede wszystkim Jezus Chrystus mówi, że Jego Krew «za wielu będzie wylana», nawiązując w sposób wyraźny do pieśni o Słudze Pańskim, znajdujących się w Księdze Izajasza (por. rozdz. 53). A przez dopowiedzenie: «Krew Przymierza», Jezus ujawnia, że dzięki Jego śmierci urzeczywistnia się proroctwo o nowym Przymierzu, opartym na wierności i nieskończonej miłości Syna, który stał się człowiekiem, dlatego jest to Przymierze silniejsze od wszystkich grzechów ludzkości. Dawne Przymierze zostało przypieczętowane na Synaju przez rytualną ofiarę ze zwierząt, jak usłyszeliśmy w czasie pierwszego czytania, a naród wybrany, wyzwolony z niewoli Egiptu, obiecał przestrzegać wszystkich przykazań, danych przez Pana (por. Wj 24, 3).

W rzeczywistości Izrael od samego początku, utworzywszy złotego cielca, dowiódł, że nie jest zdolny dochować wierności tej obietnicy, a tym samym zawartemu Przymierzu, któremu później wręcz bardzo często się sprzeniewierzał, dostosowując do swojego kamiennego serca

Prawo, które miało mu wskazywać drogę życia. Pan jednak nie odstąpił od swojej obietnicy i, za pośrednictwem proroków, przywrócił wewnętrzny wymiar Przymierza; zapowiedział, że wypisze nowe Prawo na sercach swoich wiernych (por. Jr 31, 33), przemieniając je przez dar Ducha (por. Ez 36, 25-27). I właśnie w czasie Ostatniej Wieczerzy zawarł z uczniami i z ludzkością to nowe Przymierze, potwierdzając je nie ofiarami ze zwierząt, jak to miało miejsce w przeszłości, lecz własną krwią, która stała się «Krwcią nowego Przymierza». Oparł je zatem na swoim posłuszeństwie, silniejszym, jak powiedziałem, od wszystkich naszych grzechów.

Wyraźnie ukazuje to drugie czytanie, fragment zaczerpnięty z Listu do Hebrajczyków, w którym natchniony autor stwierdza, że Jezus jest «pośrednikiem Nowego Przymierza» (9, 15). Stał się nim dzięki swojej Krwi, a ściślej, dzięki darowi z samego siebie, który nadaje pełną wartość przelaniu Jego Krwi. Na krzyżu Jezus jest zarazem ofiarą i kapłanem: ofiarą godną Boga, ponieważ nieskalaną, i najwyższym kapłanem, który ofiaruje samego siebie, pod natchnieniem Ducha Świętego, i oręduje za całą ludzkością. Krzyż jest zatem tajemnicą miłości i zbawienia, która nas oczyszcza — jak mówi List do Hebrajczyków — z «martwych uczynków», czyli z grzechów, i uświęca nas, zapisując trwale w naszym sercu nowe Przymierze; Eucharystia, uobecniając ofiarę krzyża, czyni nas zdolnymi do wiernego przeżywania komunii z Bogiem.

Drodzy bracia i siostry — wszystkich was serdecznie pozdrawiam, poczynając od kardynała wikariusza i pozostałych obecnych tu kardynałów i biskupów — tak jak naród wybrany zgromadzony na Synaju, także my tego wieczoru chcemy potwierdzić naszą wierność Panu. Przed kilkoma dniami, gdy otwierałem doroczny kongres

diecezjalny, zwróciłem uwagę na to, jak ważne jest, by jako Kościół nieustannie wsłuchiwać się w Słowo Boże, w modlitwie i zgłębiając Pisma, zwłaszcza przez praktykowanie *lectio divina*, czyli medytacyjnej i adoracyjnej lektury Biblii. Wiem, że w związku z tym zostały podjęte liczne inicjatywy – w parafiach, w seminariach, we wspólnotach religijnych, w bractwach, w stowarzyszeniach i ruchach apostołskich – które wzbogacają naszą wspólnotę diecezjalną. Do członków tych wielorakich wspólnot kościelnych kieruję braterskie pozdrowienie. Wasza tak liczna obecność na tej uroczystości, drodzy przyjaciele, pokazuje, że Bóg kształtuje naszą wspólnotę, charakteryzującą się wielością kultur i różnych doświadczeń, jako «swoj» lud, jako jedno Ciało Chrystusa, dzięki naszemu szczeremu udziałowi w dwojakim stole – Słowa i Eucharystii. Karmieni Chrystusem, my, Jego uczniowie, otrzymujemy misję – mamy być «duszą» tego naszego miasta (por. Lettera a Diogneto [List do Diogneta], 6; ed. Funk, i, p. 400; zob. także Ig, 38), zaczynem odnowy, chlebem «łamanym» dla wszystkich, zwłaszcza dla tych, którzy żyją w sytuacjach niedostatku, ubóstwa i cierpienia fizycznego i duchowego. Bądźmy świadkami Jego miłości.

Zwracam się w szczególności do was, drodzy kapłani, których Chrystus wybrał, abyście razem z Nim przeżywali swe życie jako ofiarę chwały za zbawienie świata. Tylko ze zjednoczenia z Jezusem możecie czerpać duchowe bogactwo, z którego rodzi się nadzieja w waszej pasterskiej posłudze. Św. Leon Wielki przypomina, że «nasze uczestnictwo w Ciele i Krwi Chrystusa ma na celu nie co innego, jak to, abyśmy się stali tym, co otrzymujemy» (Sermo 12, De Passione, 3, 7, pl 54). Jeżeli jest to prawdą dla każdego chrześcijanina, tym bardziej jest prawdziwe dla nas kapłanów. Stać się Eucharystią! Niech to właśnie będzie naszym ustawicznym pragnieniem i zobowiązaniem, aby ofierze Ciała i Krwi Pańskiej, którą składamy na ołtarzu, towarzyszyła ofiara z naszego życia. Każdego dnia czerpmy z Ciała i Krwi Pana tę wolną i czystą

miłość, która czyni nas godnymi kapłanami Chrystusa i świadkami Jego radości. Tego oczekują od kapłana wierni, a mianowicie, żeby dawał przykład autentycznego nabożeństwa do Eucharystii; pragną widzieć, jak spędza długie chwile w ciszy i na adoracji przed Jezusem, jak czynił to św. Proboszcz z Ars, którego w sposób szczególny będziemy wspominać w czasie bliskiego już Roku Kapłańskiego.

Św. Jan Maria Vianney zwykł mawiać do swoich parafian:

«Przystępujcie do komunii... To prawda, że nie jesteście tego godni, ale tego potrzebujecie» (Bernard Nodet, *Le curé d'Ars. Sa pensée — Son coeur*, éd. Xavier Mappus, Paris 1995, p. 119). Świadomi, że nie jesteśmy godni z powodu grzechów, ale potrzebujemy karmić się miłością, którą Pan daje nam w sakramencie Eucharystii, odnowmy tego wieczoru naszą wiarę w rzeczywistą obecność Chrystusa w Eucharystii. Tej wiary nie należy uważać za coś oczywistego! Dziś także w łonie Kościoła istnieje niebezpieczeństwo ukrytej sekularyzacji, której przejawem może być formalny i pusty kult eucharystyczny, celebracje bez owego zaangażowania serca, wyrażającego się w czci i szacunku dla liturgii. Zawsze silna jest pokusa ograniczania modlitwy do krótkich chwil i powierzchowności w niej, kiedy pozwalamy, by przeważały zajęcia i troska o sprawy ziemskie. Gdy za chwilę będziemy odmawiać Ojciec nasz, modlitwę *par excellence*, powiemy: «Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj», mając na myśli naturalnie chleb powszedni dla nas i dla wszystkich ludzi. Ta prośba zawiera jednak coś głębszego. Grecki termin *epioúsios*, który tłumaczymy przez «codzienny», może nawiązywać także do chleba «pozasubstancjalnego», do chleba «przyszłego świata». Niektórzy Ojcowie Kościoła widzieli w tym odniesienie do Eucharystii, chleba życia wiecznego, nowego świata, który jest nam dany już dzisiaj we

Mszy św., aby już od tej chwili rozpoczął się w nas przyszły świat. Przez Eucharystię zatem niebo zstępuje na ziemię, przyszłość Boga wchodzi w teraźniejszość i czas zostaje jakby ogarnięty przez Bożą wieczność.

Drodzy bracia i siostry, jak każdego roku, po zakończeniu Mszy św. odbędzie się tradycyjna procesja eucharystyczna, i modlitwą oraz śpiewem będziemy zgodnie zanosić prośby do Pana obecnego w konsekrowanej hostii. Powiemy Mu w imieniu całego miasta: Zostań z nami, Jezu, uczyn nam dar z siebie i daj nam chleba, który jest pokarmem na życie wieczne! Uwolnij ten świat od trucizny zła, od przemocy i nienawiści, która skaża sumienia, oczyść go mocą swej miłosiernej miłości. A Ty, Maryjo, która przez całe swoje życie byłaś Niewiastą «eucharystyczną», pomóż nam podążać razem ku niebieskiej mecie, karmiąc się Ciałem i Krwią Chrystusa – Chlebem życia wiecznego i lekarstwem Bożej nieśmiertelności. Amen!

*Benedykt XVI*

Homilia wygłoszona podczas Mszy św. w uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego.*



Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego